

poza włoską ziemią w Hiszpanii, w Paryżu, gdzie trafiła na chwilę urazy publiczności francuskiej do słynnej aktorki Rachel i tem łatwiej odniosła zwycięstwo. W różnych czasach odwiedziła dwukrotnie Warszawę, którą zachowała we wdzięcznej pamięci i poświęciła jej entuzjastyczny ustęp w swych pamiętnikach. W ostatnich dziesiątkach lat

rocznicę swego założenia. W ciągu krótkiego swego istnienia, występowała już dwukrotnie na odpuscie w Tuchowie i na festynie w Nawojowej u hr. Stadnickiego, nie licząc bardzo wielu pogrzebów i festynów, w których brała udział. Pierwszym jej kapelmistrzem był młodziutki, a znany już muzyk, p. Maksymilian Firek. Rycina nasza przedstawia

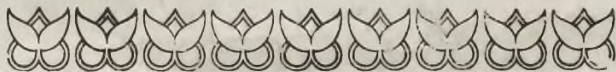


Orkiestra kolejarzy: Grupa członków orkiestry kongregacji kolejarzy w Nowym Sączu, fotografowana na festynie u hr. Stadnickiego w Nawojowej; pośrodku kapelmistrz p. Kossowicz.

cofnęła się staruszka w zacisze domowego ogniska, gdzie po doznanych tryumfach, pędziła życie skromne wśród swoich dzieci i wnuków. Z tych czasów właśnie pochodzi nasza fotografia wielkiej artystki.

zjętą w Nawojowej u hr. Stadnickiego grupę członków tej orkiestry kolejowej z Nowego Sącza, z obecnym jej kapelmistrzem p. Kossowiczem pośrodku.

Orkiestra kolejarzy.



W ostatnim dziesiątku lat powstały w naszym kraju liczne orkiestry towarzyskie. Dziś niemal wszystkie szkoły średnie i wydziałowe, tudzież olbrzymia część towarzystw patryotycznych, ma swoje doborowe orkiestry, produkujące się na różnych uroczystościach i pamiątkach narodowych. Nie pozostali w tyle i kolejarze. Prawie w każdym mieście posiadają już swoją muzykę, która nietylko że bierze udział w swoich własnych uroczystościach i festynach, i oddaje też ostatnią przysługę zmarłym kolejarzom, ale występuje również publicznie, nawet w innych miastach.

Do najmłodszych orkiestr kolejowych zalicza się orkiestra kongregacji kolejarzy w Nowym Sączu, która właśnie w tych dniach święciła pierwszą



Wielce Izby Lekarskich: Przed Domem lekarskim w Krakowie zebrani uczestnicy wiecu delegatów austriackich Izby Lekarskich: 1. radca dworu, prof. dr. Wicherkiewicz, prezydent Izby Lekarskiej zachodnio-galicyskiej; 2. prymaryusz dr. Brenner, prezydent Izby morawskiej; 3. dr. Schoengut, wiceprez. Izby zachodnio-galicyskiej; 4. dr. List, prezydent Izby dolno-austriackiej; 5. radca sanitarny dr. Festenburg, prezydent Izby wschodnio-galicyskiej; 6. dr. Rubestrot, prez. Izby śląskiej; 7. prof. dr. Juffinger, prez. Izby tyrolskiej; 8. docent dr. Evald, prez. Izby wiedeńskiej; 9. dr. Schlömacher, prez. Izby styryjskiej; 10. dr. Grün, delegat Izby wiedeńskiej; 11. prof. Heveroch, delegat Izby praskiej (sekcja czeska); 12. dr. Jaroschy, delegat Izby praskiej (sekcja niemiecka); 13. dr. Mathes, delegat Izby przedarulańskiej; 14. dr. Langie, sekretarz Izby zachodnio-galicyskiej; 15. prof. dr. Ciechanowski, redaktor „Przeglądu lekarskiego“.

Wielce Izby Lekarskich.

W ubiegłym tygodniu przez dwa dni odbywał się w Krakowie wiec austriackich Izby Lekarskich. Przybyli nań delegaci ze wszystkich prawie krajów monarchii; grupę ich znajdują Czytelnicy w dzisiejszym numerze.

Obrady, którym przewodniczył prezes Izby Lekarskiej zachodnio-galicyskiej, znany okulista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Wicherkiewicz, trwały przez dwa dni, a odbywały się w wielkiej sali domu Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Gmach ten, to jeden z najpiękniejszych co do wewnętrznego urządzenia w Krakowie. Wystarczy wspomnieć, że strona dekoracyjną zajął się Wyspiański, który dał wczoraj nie tylko do ogólnego urządzenia, ale do każdego przedmiotu, jaki się tam znajduje, osobno. To też np. sala konferencyjna, ta właśnie, w której odbywały się obrady delegatów, nie tylko pieści oko harmonią, w jaką się wiąże wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły w architekturze i urządzeniu sali, ale tą nadzwyczajną prostotą i swobodą, jaką tchnie każde dzieło genialnego autora „Wesela“. Sala ta, której jedną część widamy na załączonej obok ilustracji, przedstawiającej delegatów lekarzy podczas obrad, wywarła na wszystkich silne wrażenie.

Obrady dotyczyły kilku bardzo ważnych kwestyj lekarskich, które szczegółowo omówiono. Rezultat obrad zjazdu przedstawia się bardzo dobrze. Powzięto na nim bowiem szereg uchwał, które są dla publiczności, jak i dla lekarzy, mają niezwykłe doniosłe znaczenie.

Ilustracje, jakie w dzisiejszym numerze zamieszczamy, przedstawiają: jedną grupę wszystkich delegatów, przybyłych na wiec, a zebranych przed Domem lekarskim, druga, delegatów, podczas obrad.

Samobójstwo żołnierza.

Przed kilku dniami zdarzył się w Bochni tragiczny wypadek w koszarach 57 pułku piechoty. Młody żołnierz, 22 letni „gefreiter“ Franciszek Wieczorek zadłżył się u kolegów do wysokości około 60 koron. Wierzyli grozili mu, że jeżeli im nie zwróci wkrótce pieniędzy, doniosą o wszystkim przełożonym. Wziął sobie to Wieczorek bardzo do serca, a nie miał sposobu oddania długów.